

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,85 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tyczeń. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Fidele Kapue. m.
Czwartek: Marka Ewang.

CHOJNICE, czwartek dnia 25. kwietnia 1929 r.

Słońca wschód 4.45 zachód 19.11
Księżycy wschód 6.1 zachód 05.04

Gdynia na nowym szczeblu

Od 1 kwietnia poczynając w porcie gdynskim rozpoczęło się nadzwyczajne ożywienie. Wszystkie 17 miejsc przeładunkowych są zajęte.

Zaznaczyć wypada, że temu dużemu ożywieniu, przynoszącemu życie portowe na nowy, wyższy szczebel, nie odpowiada narazie uruchomienie nowych urządzeń portowych. Dopiero za kilka miesięcy zostaną uruchomione: nowy hangar przy nabrzeżu roterdamskim (w małej części uruchomiony) i magazyny śledziowe, a chłodnia Ministerstwa Rolnictwa zostanie wykończona dopiero na jesieni. W związku z tem linja najważniejsza, złożona z czterech statków Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa: parowców „Rewa”, „Łódź”, „Warszawa” i „Premjer” została otwarta 15 kwietnia z oparciem się jeszcze o Gdańsk, a nie o Gdynię. Również przyznać należy, że dużych kroków naprzód z przeładunkiem węgla poczynić w Gdyni nie można przed połączeniem portu z budującą się magistralną (główną linią kolejową) Bydgoszcz—Gdynia z Górnym Śląskiem. Do czasu uruchomienia tej linii kolejowej, mającej pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju portu, węgiel w naszej ekspedycji portowej przez Gdańsk i Gdynię zawsze się będzie dzielił w pewnej proporcji między te dwa porty jako dwa wyloty rozładunkowe jednej i tej samej arterji kolejowej. Gdy Gdynia posiadać będzie własną kolej, gdański port będzie mógł znacznie zwiększyć swój przeładunek węgla, natomiast dla Gdyni przedstawia się możliwości pod tym względem niemal nieograniczone, a w każdym razie wielokrotnie przewyższające normę obecną. Toteż ożywienie dzisiejsze, które w pewnej mierze usprawiedliwione jest naturalną reakcją po przymusowym zastoju spowodowanym przez zablokowanie lodem całego południowego Bałtyku, a w szczególności kanału Kilońskiego i cieśnin duńskich, nie można uważać za objaw dużego kroku naprzód w eksploatacji portu i rozwinięcia przeładunku portowego. Jedynie krany wykonane na Stoczni Gdańskiej i montowane wzdłuż nabrzeża polskiego przed przyszłymi składami firm C. Hartwig, Ender i Messing, — Żegluga Polska i przed budującą się chłodnią stanowią poważne podniesienie środków przeładunkowych portu.

Co do wyrotnicy dla węgla Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa na molo węglowem, to będzie ona mogła być wykorzystana naleyście dopiero po uruchomieniu kolei Bydgoszcz-Gdynia. I z tej więc strony widzimy, że spóźnienie, w budowie tej kolei, które się niestety zapowiada, jest jedną przyczyną, hamującą rozwój Gdyni jako portu dla przeładunku towarów masowych w eksporcie. Dla importu natomiast z ttej strony jeszcze przeszkód niema, gdyż ilości jego stanowią na razie 15 — 30 proc. eksportu.

Aż do czasu uruchomienia tej kolei i wykorzystania jej w należytej mierze port gdynski rozwijać się winien raczej w kierunku przeładunku drobnicy i importu towarów nie wymagających tak dużego natężenia ruchu kolejowego, a pod tym względem jest jeszcze dużo do zrobienia, powiedzieć można, że prawie wszystko. Właśnie przeładunek i import towarów nie masowych, lecz idących w pokaznej ilości w ładunkach wymagających przeważnie magazynowania.

Równocześnie jednak rozwój importu i eksportu takich towarów kosztowniejszych jak produkty spożywcze, surowce droższe, jak bawełna i wełna, rozmaite półfabrykaty, używki, ryba solona i t. d. wymagają organizacji wolnocłowej, która sprzyja powstaniu obok ośrodka importowo-eksportowego również ośrodka składowo-rozdzielczego dla krajów sąsiednich na Bałtyku, względnie dla krajów mogących korzystać z tranzytu przez Polskę, jak np. do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

Co mówi min. Zaleski o memorjale Schachta

Polska niema się czego obawiać, ataki niemieckie są za mało poważne. Lecz duch i metoda wystąpienia zagrażają pokojowi światowemu

Warszawa, 23. 4. (radio). W związku z odzwiekaniem, jaki w opinii publicznej całego świata wywołał memorjal niemieckiego delegata reparacyjnego p. Schachta, przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego z prośbą o opinię w tej sprawie P. minister oświadczył co następuje:

Memorjal dr. Schachta znany mi jest dotąd tylko z nieobowiązujących streszczeń prasowych. Jeśliby chodziło jedynie o przeciwstawienie się z punktu widzenia interesów Polski agresywnym projektem, zawartym według prasy w tym memorjale, to — rzecz oczywista — przeszedłbym najspokojniej nad nimi do porządku dziennego, jako pozbawionymi jakichkolwiek elementów realnych. Niema bowiem dziś takiego rządu, któryby poważnie rozważać chciał sprawę rewizji traktatu wersalskiego. Każdy politycznie uświa-

domiony zdaje sobie sprawę z tych konsekwencji, któreby przez to zostały wywołane.

Inny zupełnie czynnik wysuwa się tu na plan pierwszy i budzi poważne obawy na przyszłość. Jest nim duch i metoda działania w stosunkach międzynarodowych, co zarysowało się z całą jasnością w samem postawieniu zagadnienia przez p. Schachta. Wystąpienie to ujawniło tendencję przetargu najistotniejszych praw narodu za cenę finansowych koncesyj. Kto myśli w ten sposób, ten powraca do tych form myślenia przed wojennego, które spowodowały właśnie najstraszniejszy kataklizm dziejowy: wojnę światową.

„Dlatego też wystąpienie niemieckiego delegata reparacyjnego spotkało się z tak samorzutnym i jednolitem potępieniem w opinii całego świata.

W czerwcu polecą przez Atlantyk dwaj polscy oficerowie-lotnicy

Warszawa, 23. 4. (radio). Prasa czerwona donosi z Medjolanu, iż lotnicy polscy, kpt. Kowalczyk i Klisz, podejmą lot w Baldonel w Irlandji do Chicago w czerwcu rb.

Wczoraj rano wylecieli oni do Irlandji w towarzystwie rodaka z za Oceanu, znanego bankiera Adamkiewicza.

Szczury przywlokły dzumę do Hamburga.

Berlin, 23. 4. (radio). Biuro Wolffa donosi z Hamburga, że w przystani, należącej do prywatnej firmy, policja skonfiskowała łódź zawierającą ładunek zboża brazylijskiego, przysłanego parowcem do Hamburga. W ładunku tym znaleziono szczury podjerzane o to, że są zarażone bakcyliami dzumy. Badania zostały przeprowadzone natychmiast ponieważ na pokładzie parowca znaleziono również szczury, co do których istnieje podejrzenie, że są rozsądnikami bakcyli dzumy. Władze wdroszyły kroki przed niebezpieczeństwem.

Ofiara gry hazardowej

Czas zamknąć szulernię sopoeką.

Sopoty, 23. 4. (radio). Na pomoście sopoekim znaleziono łaskę i butelkę z resztką lizolu. Przypuszcza się, że ktoś wypił truciznę i następnie rzucił się do morza. Prawdopodobnie chodzi tu o kupca sopockiego Maksa Jerycha, którego zniknięcie ogłoszono, a który wobec członków rodziny oświadczył, że zamierza popełnić samobójstwo. Zwłok jednak jeszcze nie znaleziono. Jak słyhać, przegrał on w kasynie sopoekim wielkie sumy, co stało się powodem samobójstwa.

Czy będą paradowali w mundurach wszyscy urzędnicy pocztowi?

Warszawa, 23. 4. (radio). Związki pracowników pocztowych wystąpiły do ministerstwa poczty i telegrafów o wprowadzenie mundurów dla urzędników pracujących przy okienkach urzędów. Pracownicy pocztowi domagają się wprowadzenia umundurowania także dla urzędników.

Niemожność rzucenia jeszcze na Gdynię naprawdę dużych ilości towarów masowych eksportowych niech posłuży tem większym bodźcem dla rozwoju myśli wolnocłowej — podłożenia podwalin pod przyszłą rolę Gdyni jako centrum rozdzielczego na południowym Bałtyku, której obecnie, nawet wspólnie z Gdańskiem, jeszcze bynajmniej nie spełnia.

Oczywiście zadanie to jest o wiele trudniej-

Za 2 tygodnie skończą się prace na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej.

Poznań, 23. 4. (radio). Oficjalny termin otwarcia P. W. K. naznaczony jest, jak wiadomo, na dzień 16 maja godz. 10-ta rano. W związku z tem kompletne wykończenie prac na terenach musi nastąpić znacznie prędzej. Dyrekcja P. W. K. przedsięwzięła w tym kierunku wszelkie starania aby zakończenie prac na terenach nastąpiło już 10 maja. W następnych dwóch dniach zjadą do Poznania, na zaproszenie zarządu P. W. K., przedstawiciele prasy.

Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał kredyt zagraniczny w wysokości 50 milj. złotych.

Warszawa, 23. 4. (radio). Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał z źródeł zagranicznych kredyty w wysokości 50 milionów złotych. Z tej kwoty Bank Gospodarstwa Krajowego umożliwił zawarcie znacznej transakcji jednej z hut górnośląskich która uzyskała zamówienia sowieckie wartości 20 milionów złotych. Pozostała suma będzie użyta na szereg transakcyj eksportowych, które bez pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego, nie mogłyby być zrealizowane.

Wilhelm prosi o zezwolenie

na przyjazd do Niemiec. — Pragnie wziąć udział w pogrzebie swego brata ks. Henryka.

Berlin, 23. 4. (radio). Tutetjsza prasa komunistyczna donosi z Amsterdamu, iż w związku ze śmiercią brata ekskaizera Wilhelma, ks. Henryka pruskiego, Wilhelm po otrzymaniu wiadomości o śmierci natychmiast zwrócił się do rządu Rzeszy, czyniąc usilne starania o uzyskanie zezwolenia na przyjazd do Niemiec i wzięcie udziału w pogrzebie. Odnośne rokowania toczyły się przez 48 godzin drogą telegraficzną. Wilhelm w sprawie tej zwrócił się również do szeregu wybitnych osobistości politycznych, m. in. także do syna prezydenta Hindenburga, aby ten wpłynął na ojca w kierunku wydania wspomnianego zezwolenia.

szere niż chociażby szeroka organizacja eksportowa węgla, która jest stosunkowo prosta. W grę wchodzi kapitały o wiele większe, konkurencja o wiele skomplikowana, wymagająca stworzenia własnej organizacji, handlowej, stworzenia nowych dróg dla towarów.

Utworzenie tymczasowej Rady Portu w Gdyni przychodzi we właściwej chwili i oczekiwać należy, że prace jej przyniosą pożądany skutek.

Obfity połów policji warszawskiej

Wykryła tajną drukarnię komunistyczną. — Aresztowała 100 warszawskich i kilku kresowych agitatorów bolszewickich

Warszawa, 23. 4. (radjo.) Ubiegłej nocy dokonano tu licznych aresztowań i rewizji wśród komunistów. Aresztowano ogółem zgórą 100 osób i wykryto dwie tajne drukarnie, które zatrudniały około 20 robotników, pracujących w nocy. Skonfiskowano całą masę bibuły komunistycznej, dotyczącej przeważnie zbliżającego się święta socjalistyczno - komunistycznego w dniu 1 maja.

Dzisiejszy Dzień Polski zamieszcza artykuł zawierający apel do czynników rządowych, aby w interesie spokoju i bezpieczeństwa publicznego

zakazał pochodów socjalistyczno - komunistycznych w dniu 1 maja.

Warszawa, 23. 4. (radjo.) Policja polityczna od dłuższego czasu ustaliła drogą poufnych informacji o zamierzonym przybyciu do Warszawy z Kresów większej liczby działaczy komunistycznych. Na skutek tych wiadomości, władze miarodajne zdwoiły czujność i w związku z tem obstarwiły dzisiaj wszystkie dworce kolejowe. W wyniku tej akcji aresztowano 8 główniejszych działaczy komunistycznych, przybyłych dzisiaj rano do Warszawy.

Córka doradcy finansowego przy rządzie polskim

panna Devey bierze ślub w Warszawie.

Warszawa, 23. 4. (radjo.) Do Warszawy przybył znany finansista amerykański, wiceprezes wielkiego banku Irving National Bank w Nowym Jorku, p. James Hecksher z synem. Finansista ten przyjechał do Warszawy na ślub p. Devey z p. Algerem.

Na ślub zjedzie do Warszawy kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli amerykańskiego świata finansowego i dyplomatycznego. Na razie zapowiedziany jest przyjazd 55 wybitnych i wpływowych osobistości amerykańskich, wśród których znajdują się będą reprezentanci dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych w kilku stolicach europejskich i zaprzyjaźnieni z p. Devey wpływowi reprezentanci amerykańskiego świata finansowego. Oczekiwany jest również przyjazd p. Parker Gilberta, agenta reprezentacyjnego w Berlinie.

Na uroczystość weselną rozesłano 800 zaproszeń, w tej liczbie najwyższym czynnikiem państwowym w Polsce, członkom gabinetu i wybitnym przedstawicielom sfer towarzyskich.

Dla przyjeżdżających do Polski Amerykanów zarezerwowano apartamenty w największych hotelach warszawskich.

Nie przepłyńcie morzem dzuma do Polski

Urządzenie kwarantanny w Gdyni.

Gdynia, 23. 4. (radjo.) Służba zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych przystępuje do zorganizowania zakładu kwarantanny z siedzibą w porcie Gdyni, który będzie obsługiwał polskie wybrzeże morskie. W zakładzie poddawane będą badaniu lekarskiemu osoby przybywające drogą morską do Polski z krajów, w których panują choroby epidemiczne. Organizacja kwarantanny oparta zostanie na przepisach międzynarodowych konwencji sanitarnych.

W Watykanie powstanie lotnisko

Doniosłe znaczenie tego faktu.

Rzym, 23. 4. (radjo.) „Lavoro Fascista” donosi, że w obrębie Państwa Kościelnego założone ma być lotnisko.

Dziennik uważa, że choć to ze względów natury fizycznej bardzo niewielkie, lotnisko to mieć będzie wielkie znaczenie natury polityczno-prawnej ze względu chociażby na możliwość zupełnie swobodnego komunikowania się Watykanu ze światem całym.

Tysiące niewinnych dzieci

pośpiesz uczyć Przenajśw. Eucharystję.

Sosnowiec, 23. 4. (radjo.) W dniu 29 i 30 czerwca r. b. odbędzie się w Zagłębiu kongres eucharystyczny djeczejji częstochowskiej. Na kongres przewidziany jest liczny zjazd wiernych z djeczejji częstochowskiej, kieleckiej i Śląska. W początkach maja r. b., ukaże się list pasterski ks. biskupa Kubiny, omawiający znaczenie kongresu

Kto zostanie prezesem Banku Polskiego?

Warszawa, 22. 4. (radjo.) A. B. C. przynosi wiadomości, iż mówią o 2 kandydaturach na stanowisko prezesa Banku Polskiego, mianowicie obecnego wiceprezesa Młynarskiego oraz b. posta polskiego w Waszyngtonie Wróblewskiego.

Sprawa b. ministra Czechowicza wciąż postępuje naprzód.

Warszawa, 23. 4. (radjo.) Śledztwo, prowadzone przez sędziego Sądu Najwyższego p. Zaleskiego, funkcjonującego w charakterze sędziego śledczego z ramienia Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czechowicza postępuje szybko naprzód.

Min. skarbu i N. I. K. dostarczyły już wszystkie dokumenty kasowe i buchalteryjne, odnoszące się do wykonania budżetu za r. 1927-28.

Prezydium Rady Ministrów nadesłało w najbliższych dniach odpisy wszystkich uchwał Rady Ministrów, na podstawie których dokonywano wydatkowania pozabudżetowego.

Dn. 23 bm. ma się rozpocząć przesłuchanie przez Zaleskiego świadków dowodowych. Przede wszystkim zeznawać mają radcowie N. I. K., którzy badali działalność min. skarbu w danym okresie.

Bolszewik wszędzie swój nos wetknie

Wykrycie spisku komunistycznego w Turcji.

Konstantynopol, 23. 4. (radjo.) Tutejsza policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Organizacja komunistyczna posiadała oddziały we wszystkich większych ośrodkach Turcji. Policji tureckiej udało się wykryć gniazda komunistyczne w Konstantynopolu i Smyrnie. Aresztowano 22 osoby, pośród przywódców partii komunistycznej. Dotychczasowe dochodzenia policyjne wykazały niezbicie, iż partja zasilana była poważnymi funduszami przez międzynarodową komunistyczną. Zdaje się, że pieniądze posyłane były za pośrednictwem komunistów w Berlinie i Wiedniu.

Wstrząsający do głębi wypadek

Ojciec ginie pod kołami pociągu, syn umiera na udar serca.

Dziedzice, 23. 4. (radjo.) Onegdaj na torze Dzie dżice — Zabrzeg zaszedł wstrząsający wypadek. Mianowicie pod koła nadjeżdżającego pociągu dostał się kolejarz Dziech z Ligoty. Koła odcięły mu głowę od tułowia. Zwłoki s. p. Dziecha odwieziono do domu w Ligocie, gdzie 19-letni syn jego oddawna chory na gruźlicę, na widok zwłok ojca uległ tak silnemu wzruszeniu, że na skutek udaru serca zmarł.

Wstrząsający wypadek śmierci ojca i syna wywołał wielkie wrażenie i współczucie w okolicy

Krwawa bitwa między studentami we Lwowie

Trwała dwie i pół godziny. — Wiele osób rannych. Awantura ta zasługuje na potępienie

Lwów, 23. 4. Wczorajsze dzienniki wieczorne informują, że z soboty na niedzielę restauracja „Pohulanka”, w której odbywała się inauguracja nowego sezonu, była terenem zajść, wywołanych przez goszczących tam członków dwu lwowskich korporacji akademickich, „Fraternitas” i „Lutiko - Venedia” studentów akademii weterynaryjnej. W salach parterowych Polonji obchodzili sobótkę członkowie „Lutiko - Venedii” z udziałem 60 członków, goszcząc kilku kolegów z Poznania.

Jednocześnie na pierwszym piętrze odbywał się komers „Fraternitas” z udziałem 40 osób i gości z Warszawy. Po godzinie 11-tej goście poznańscy „Lutiko Venedii” pragnęli przyrzedzić się zabawie korporantów „Fraternitas”. Dostali się do sali na pierwszym piętrze.

Członkowie „Fraternitas” zgodzili się na udział kolegów poznańskich w zabawie z tem, że prosiliby również dwu kolegów lwowskich znanymionym ze zwyczajami korporacji „Fraternitas”. Na tle tego ostrzeżenia, przy uwzględnieniu

Związek Miast Polskich

wystąpił w obronie urzędników miejskich.

Warszawa, 23. 4. (radjo.) Na posiedzeniu komitetu wykonawczego zarządu Związku miast polskich uchwalono na wniosek prezydenta Warszawy inż. Słomińskiego dążyć do zniesienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. Chodzi tu o rozporządzenia mocą którego urzędnicy miejscy nie mogą być lepiej płatni od urzędników państwowych.

Czyżby ziszczył się sępiory Atlantyku?

Tajemniczy samolot szybuje nad oceanem.

London, 23. 4. (radjo.) Stacja iskrowa Malin Head na północnym wybrzeżu Irlandji odebrała w sobotę o godzinie 8.23 rano od statku rybackiego „Shakleton” telegram, że około godziny 5 rano wymienił ich w kierunku wschodnim jakiś samolot. Statek znajduje się w odległości 250 mil na zachód od Hebryd.

Ani angielskie ministerstwo lotnictwa, ani inne miarodajne czynniki nie wiedzą nic o locie transatlantyckim. Telegramu statku angielskiego nie można sobie na razie wytłumaczyć.

Drapieżna ręka niemiecka sięga po polski Górny Śląsk

Prasa francuska zdemaskowała zaborcze plany niemieckie

Paryż, 23. 4. (radjo.) „Echo de Paris” ogłasza dosłowny tekst politycznych ustępstw memorjału niemieckiego i zaopatruje go następującymi uwagami:

Wprawdzie nie jest Górny Śląsk wymieniony tak wyraźnie jak Prusy Wschodnie, ale wątpliwości co do tego rozwiał dr. Schacht w naradach prywatnych. Program dra Schachta należy zapamiętać, ponieważ dowodzi, jak bardzo Niemcy żywią zamiary odwetowe. Nawet odszkodowań chcą Niemcy użyć, aby sobie ponownie przywrócić utracone tereny.

Przed miesiącem dopiero zwrócili się rzeczoznawcy niemieccy do belgijskich z propozycją zamiany Eupen i Malmédy na brzęczącą monetę.

Rozważając sprawę z czysto gospodarczego punktu widzenia, miałyby zniesienie kuratora gdańskiego dla Prus Wschodnich tylko mierną wartość, ponieważ Prusy Wschodnie nigdy nie przestaną wymieniać towarów z Niemcami drogą morską.

Kto z rolników pomorskich ma ochotę? Sadźcie drzewa morowe, aby hodować surowiec jedwabny

Drzewa te są wytrzymałe na ostry klimat

Jak nas informuje Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku, drzewa morowe, pomimo tak srogiej tegorocznej zimy, nie zmarzły. Nie zmarzły stare drzewa morowe i młode, posadzone zaledwie jesienią drzewka. Nie ucierpiał drzewa i żywopłoty, cięte w lecie dla celów hodowli jedwabników. Nie zmarzły sadzonki w licznych szkółkach, a nawet jednoroczne siewki. Nie zmarzły drzewka sprowadzone jesienią z Rumunji, Czech i Węgier. Przytem nietylko w centralnej, południowej i zachodniej części kraju, ale i w najsurowszej Wileńszczyźnie i Kresach Wschodnich.

Sama przyroda odpowiedziała w sposób kategoryczny i niezbitym wszystkim, którzy głosząc głośno, że morwa jest zbyt egzotycznym drzewem dla naszego kraju, paraliżowali i utrudniali akcję rozpowszechnienia tego drzewa i krzewienia rozwoju jedwabnictwa w Polsce.

Tegoroczna sroga zima przyniosła krajowi olbrzymią nienotowaną dotychczas klęskę strat w drzewach owocowych i innym drzewostanie, ob-

gorącej atmosfery, wynikało nieporozumienie, które przerodziło się w bójkę. Podobno jeden z gości znieważał członka „Fraternitas” przez zerwanie wstęgi. Dąło to hasło do awantury, w której wzięli udział wszyscy członkowie „Lutiko Venedii” i „Fraternitas”.

Walczone przy udziale rąk, łasek, krzesel, stołów i rapirów. Bójka trwała 2 i pół godziny, zakończona ciężkim poranieniem kilkunastu uczestników, których część opatrzyli lekarze prywatni, kilku pogotowie ratunkowe. „Gazeta Poranna” informuje, że w czasie bójki kilka osób, które nie mogły się dostać na pierwsze piętro, strzelało z rewolwerów. Strzały na szczęście nie raniły nikogo. Sala „Pohulanka” zdemolowana, szyby wybite przewody elektryczne uszkodzone. Szkody mają wynosić przeszło 8 tysięcy złotych. Na wieść o starciu późno w nocy wyruszył na miejsce konny oddział policji, który jednak uczestników zajścia już nie zastał. Zajście to w mieście szeroko komentowano.

darzyła nas jednak jednym cennym doświadczeniem, mogącym przynieść krajowi niedoceniane korzyści. Przekonała nas o wytrzymałości i przystosowania do naszego klimatu drzewa morowego i o zupełnej możliwości jaknajwiększego rozwoju własnego jedwabnictwa.

Gdy inne kraje czerpią z produkcji surowca jedwabnego i przemysłu — całe miljarady złotych rocznie. Polska, będąc krajem wybitnie rolniczym a jednocześnie posiadając ośrodki przemysłowe, może i produkcję surowca jedwabnego i przemysł jedwabny doprowadzić do wartości chociażby wielu milionów złotych, oddawanych obecnie zagranicę za sprowadzane jedwabie.

Pieniądze te powinny i muszą pozostać w rękach rolnika - hodowcy, w rękach przemysłu i robotnika polskiego.

Każdy, kto sadi drzewa morowe, przynosi korzyść nietylko sobie i swym pokoleniom, lecz spełnia znaczny czyn dla dobrobytu kraju.

Właśnie wiosna — pora sadzenia drzewek już nadeszła.

Straszne skutki zgubnych nałogów

Ci, którzy w objęciach morfiny szukają ukojenia

Sensacyjne rewelacje pism wiedeńskich

Wiedeński urząd statystyczny ogłosił wstrząsającą statystykę, rzucającą ponure światło na dzisiejsze stosunki. Statystyka ta wykazuje, że dziesiątki tysięcy osób oddaje się potwornej namiętności i w objęciach morfiny szuka zapomnienia.

Wybitny profesor Pilcz zastanawia się nad tem, w jaki sposób staje się człowiek, który jeszcze wczoraj oddawał się spokojnie swoim zajęciom nagle — morfinistą.

Morfiniści przed wojną.

Przed wojną należało używanie morfium do „wyższych uciech” klas zamożniejszych. W poszu kiwaniu emocji — znajdowali ludzie, którzy prze żyli już wszelkie uciechy życiowe, przyjemność w używaniu morfium.

Specjalnie literaci i artyści oddawali się tej namiętności.

Początkowo używa człowiek morfium jako chwilowego środka, który przynosi ulgę w dolegliwościach fizycznych.

Faktycznie zastrzyknięcia morfinowe usypiają ból. Powtarza się zatem tę procedurę poraz drugi i trzeci.

I oto dnia pewnego spostrzega nieszczęsny osobnik że już nie może obejść się bez tej trucizny. Staje się nałogowym morfinistą.

Lekarze zawsze wystrzegali się zapisywania morfium. Tylko w rzadkich wypadkach czynili to

Dzisiaj choroba ludowa.

Szersze masy znają tylko morfium z powieści albo z dramatów na scenie. Dzisiaj stała się morfiną — chorobą ludową. Tak samo jak tuberkuloza lub lepra.

Już podczas wojny używać zaczęli oficerowie morfium. Lekarze pragnęli uśmierzyć bóle rannych i nie zastanawiali się nad tem, że tworzą całe bataljony ludzi chorych, którzy już ulegną temu nałogowi.

W szpitalach zaczęli symulować pacjenci znaczne cierpienia, byle tylko zakosztować rozkosznego środka, na chwilę wprowadzającego w jakiś dziwny kraj zapomnienia i niebytu.

A kiedy potem wyszli pacjenci ze szpitala, a przyszła na nich, jak w życiu często się zdarza ciężka godzina, przypomnieli sobie, że istnieje oszałamiająca trucizna, dająca chwilowe zapomnienie o wszystkim. I drżącą ręką zastrzykiwali ten jad niebezpieczny. Nie dziw, że wzbudziło to prostu ciekawość u innych. W ten sposób powiększają się z dniem każdym szeregi nieszczęśliwców.

Los morfinistów.

Los morfinistów jest straszny. Powoli, ale pewnie niszczy morfinizm organizm, duszę i ciało. Człowiek zażywający morfinę, zaczyna bardzo szybko chudnąć.

A poza tem morfinista mówi z dziwnym zapamiętaniem i zamyśleniem muskuły tracą swoją siłę, działalność gruczołów słabnie, cierpienia żołądkowe i zaburzenia stają się coraz częstsze — tak że po kilku miesiącach człowiek ledwo zdola udźwignąć się na nogach. Naturalnie umysł staje się mętny, pamięć stopniowo zanika.

Morfinista znajduje się prawie zawsze w stanie duchowej depresji, która wprawdzie znika po zastrzyknięciu morfium, ale tylko na czas krótki. Morfinista zapomina z czasem o swoich celach i obowiązkach życiowych. Całą pracę umysłu wysiła i koncentruje jedynie na tem zagadnieniu, w jaki sposób zaopatrzyć się w truciznę. Obawa, że jej nie otrzyma, budzi w nim lęk niesamowity, odbiera mu ochotę do wszystkiego.

Bardzo często wydarzają się wypadki, kiedy igła jest zanieczyszczona. Wtedy następuje zatrucie krwi, albo też ciało pokrywa się różnymi ranami i powoduje często ta choroba śmierć i to wśród okropnych katuszy.

Czyż można leczyć morfinistów?

Rozmaite są zdania lekarzy na ten temat. Nie dawno na łamach „Medizinische Zeitung” toczyła się na ten temat ciekawa niezmiernie dyskusja.

Np. dr. Wagner utrzymuje że morfiniści są to ludzie o specjalnym systemie nerwowym i anormalnych duchowych objawach.

Za tą teorią przemawiałby fakt, że przecież wielu ludzi, leczonych już było w wypadkach poważniejszych chorób morfiną, a przecież po wyzdrowieniu ani im wpadło na myśl zażywać truciznę. Natomiast morfiniści „urodzeni”, gdy tylko raz skosztowali truciznę, już się bez niej nie obejdują. Statystyka leczonych nałogowców przemawia zatem raczej za teorią, że ta nieszczęsna choroba jest trudną do wyleczenia.

Bo gdy pacjent — pozornie uleczony, — opuści mury szpitalne, przy pierwszej depresji duchowej, z pod ziemi nawet wydobędzie truciznę.

Szał Orskiej.

Ostatnio wywołały w Wiedniu dwa wypadki analogiczne wielką sensację. — Głośna artystka teatrów Reinhartowskich, kobieta niezwykle urody, niezrównana odtwórczyni Ibsena i Strinber

ga, Maria Orska, jest nałogową morfinistką. Spe cjalnie w ostatnich czasach zaczęła brać większe dawki.

Niedawno zapowiedziano premierę, w której Maria Orska miała grać główną rolę. Teatr był przepelniony po brzegi. Jakaż rozpacz ogarnęła reżysera, gdy widział, że już 8-a wieczór, a Orskiej niema.

Zaniepokojony wyjechał do hotelu, gdzie mieszkała. Tam zastano ją w stanie zupełnego wyczerpania fizycznego i duchowego. Zadużo wstrzyknęła, leżała prawie jak nieżywa.

Naturalnie przedstawienie musiano odwołać. Artystka znalazła się nazajutrz w sanatorium. Po kilku dniach wyszła już pozornie uleczona.

W ten sam wieczór znowu zastrzyknęła sobie większą ilość morfiny. Skutki były fatalne. Orska wpadła w szal — zaczęła drzeć suknie na sobie, rzuciła się na swoją pokojówkę, którą zaczęła dusić, krzycząc, że należy ona do spisku, dybiącego na jej życie.

Na szerokim świecie

Ojczyzna jadowitych węzów morskich.

Ojczyzna jadowitych węzów morskich są morza położone na południu od równika. Do dziś stwierdzono około czterdzieści gatunków, węży morskich, których długość wynosi 4 metry. Są pomiędzy nimi węże zabarwione wspaniale, mające kolorowe na ciele prążki. Wszystkie jak nasza żmija, wpadają łatwo w gniew a ukąszenie ich jest niebezpieczniejsze, niż najjadowniejszych węzów lądu stałego. Dr. Rudolf Weber, kierownik jednego z muzeów amerykańskich, był podczas swej podróży do Sumatry w odległości 50 mil od lądu stałego świadkiem ciekawego zjawiska. W czasie pogodnego dnia, przy wietrze południowym powierzchnia morza, jak daleko wzrok sięgał, była dosłownie pokryta węzami, płynącymi w różnych kierunkach.

Z reguły spotykamy się z węzami morskie mi w tych pasmach morza częściej, niż gdzieś indziej. Rybacy żyją przed nimi w ustawicznym strachu. Gdy w roku 1883 nastąpił wybuch wulkanu Krakatoa i mieszkańcy chcieli się schronić na swe kanoa, otoczyły ich węże i usiłowały łódki przewrócić. Prawdopodobnie były podniecone temperaturą wysokiej wody.

W Indjach holenderskich uważają jajka morskich węzów za przysmak a znajdują je w wielkiej ilości w dziurach piaskowych nad morzem, w które samica jajka składa, pozostawiając jeplu słonecznemu wylegnięciu. Jaja mają wielkość jaj kurzych, atoli pokryte są nie skorupą, lecz błoną. Wylegnięte gady mają długość 15 centymetr. i żyją najpierw w kałużach morza, nie odważając się na większą głębść. Ponieważ płuca węzów zajmują całą długość ciała, musi wąż wypływać często z wody, aby zaczerpnąć powietrza i zapełnić niem płuca. Gardła gadów zaopatrzone są w pewnego rodzaju wentyl, zamykający się pod wodą. Głowę mają małą, ogon wąski i przedłużony, poruszający się, świdrowato. Głównym ich pokarmem są ryby, które dzięki swej ogromnej chyżości do pędzą z łatwością i pozerają. Żęby mają krótkie, dwa zakrzywione, niezmiernie stre, zawiera ją jad. Gruczoły napełnione jadem znajdują się za uszami po obu stronach. Morskie węże nie wychodzą nigdy na ląd z wyjątkiem samicy w porze składania jaj. Na lądzie nie umieją się poruszać i leżą bez ruchu, gdy je wyrzuci podczas burzy morze. Zachować ich przy życiu w morskiej wodzie w zwierzyńcach, w basenach nie można, ponieważ giną z głodu, nie przyjmując pokarmu. Morskie węże mają oczy które pozwalają im widzieć w wodzie. Wydobycie z wody są prawie ślepe. Jeżeli spią, unosi je woda; to umożliwia im wielkie płuca. Okrety spotykają często całe kolonie śpiących węzów unoszonych przez wodę.

Jeżeli chcemy schwycić morskiego węza, budźmy w nim niezwykłą wściekłość. Bije ogonem wokół siebie i kąsa. Ponieważ poza wodą źle widzi można łatwo ukąszeń unikać, gdy mu się jednak ukąszenie powiedzie człowiek niechybnie po czterech godzinach umiera.

Najczęściej spotykany jest wąż morski Nalla Whallaga - Pam, o długości czterech stop, bardzo jadowity. Preciwnie wąż Chithe jest bardzo długi ma na sobie szerokie czarne i żółte pręgi, głowę o wielkości pięści. Gadespehon ma na głowie 2 rogi, których cel nie jest znany.

Małe węże morskie stają się rupem wielkich ryb. Wielkie węże pozerają natomiast inne drapieżniki morza. Mimo grozy, jaką budzą morskie węże, trzeba przyznać, że są nadzwyczaj piękne i mają zgrabne ruchy. Morza między Chinami a Australją mają także węże. Opuszczają one czasami morze i przedostają się do rzek na Jawie, Sumatrze i Celebes. W Kalkucie spotkać je można czasami w kanałach miejskich.

Musiła interwenjować policja. Lekarz policyjny stwierdził objawy obłąkania i biedna, znakomita artystka znajduje się w zakładzie dla obłąkanych.

Nałóg uczynił go złodziejem.

Pewien wybitny adwokat wiedeński Karanor nałogowy morfinista, sprzeniewierzył znaczne sumy swoich klientów jedynie przez nieszczęśliwy nałóg. Kiedy sprawa wyszła na jaw, zastrzyknął sobie tak wielką ilość trucizny, że już więcej się nie obudził.

Także wybitny wiedeński aktor Harry Walden, reżyser państwowego teatru, zmarł w strasznych warunkach w młodym wieku wraz z żoną, popełniając samobójstwo w jednym z hoteli wiedeńskich, zabierając ze sobą trzechletnie swoje dziecko.

Strasznym był list który zostawił wielki artysta. Były to słowa jak groźne memento.

Człowiek, któremu to życie już w młodym wieku dało wielką sławę i bogactwa musiał odejść od świata gdyż ta straszna trucizna, którą wstrzykiwał swój organizm podkopała jego zdrowie i uczyniła go żyjącym trupem. Dziś, kiedy zaraza szerzy się, wspominając pisma tragedję tego człowieka, którego straszna namiętność powiodła z wyżyn sławy i szczęścia w mroczną przepaść nieszczęścia i zagłady.

Akademja kucharzy.

Włoska Akademja sztuki i nauki obrała już wprawdzie swego prezydenta w osobie senatora Tittoni, ale nie zdążyła się jeszcze w zupełności ukonstytuować. Ubiegła ją włoska akademja kucharzy: 300 mistrzów warzących pod wodzą królewskiego nadkucharza, Cay, Pettini, założyła „Accademia gastronomica nazionale”. W mowie inauguracyjnej prezydent zaznaczył, że Włochy nie były reprezentowane na zeszlorocznym międzynarodowym zjeździe gastronomicznym w Paryżu. Włosi uczyniliby dobrze, powracając do swoich dawnych kulinarnych tradycji, boć jedną z najlepszych w Europie była kuchnia włoska.

„Córka” policji sztokholmskiej.

Policja sztokholmska obchodziła w czasie Wielkanocy uroczystość konfirmacji swej wychowanki, 14 letniej Marji Olafssen.

Ojciec dziewczynki zginął pod samochodem w czasie pełnienia służby na kilka dni przed przyjściem na światdziecka, a gdy i matka umarła wkrótce, policja sztokholmska adoptowała sierotę i otoczyła ją najtroskliwszą opieką. Zebrano dla niej specjalny fundusz, którym zawiaduje 3. wyznaczonych funkcjonariuszy policji, urządzono miłe mieszkanie i „córka policji” pędzi szczęśliwe życie pod serdeczną opieką całego grona „ojców”, którzy lożą hojnie na jej wychowanie i wykształcenie.

Trwały lód.

Zjednoczone zakłady kwaso - węglowe rozpoczęły na wielką skalę produkcję lodu, zawierającego kwas węglowy w Liljeholmem Works pod Sztokholmem.

Przy zastosowaniu nowej metody na minutę wytwarza się 1 kg. lodu. Zawinięty w specjalny, izolujący papier lód ten topi się bardzo powoli i dlatego niewielki jego kawałek może zastąpić 10 razy większą ilość zwykłego lodu, zmieszanego z solą. Produkt ten przeznaczony jest przede wszystkim do transportu świeżych środków spożywczych.

Najrzadsza na świecie marka pocztowa.

W maju odbędzie się w Havnze międzynarodowa wystawa filatelistyczna która obiecuje dla zbieraczy marek największe sensacje. M. in. na wystawie tej będzie pokazywana najrzadsza na świecie marka pocztowa. Ten biały kruk filatelistyczny, który sen spędza z powiek zbieraczy, jest 1 centową marką Brytyjskiej Gwiany. W roku 1856 skomponowano ją i wydrukowano na miejscu, ażeby uzupełnić zapasy marek, których już zaczynało brakować, a nowe nie nadchodziły. Gdy marki pomocnicze były już wydrukowane, z metropolji nadszedł transport marek oryginalnych, tak że marki pomocnicze okazały się zbędne. W obieg jednak puszczone jeden jedyny egzemplarz. Szukano go długo po świecie. Dopiero w kilka lat potem w Georgetown znaleziono ów klejnot, u miejscowego zbieracza marek, który kupił ową rzadkość za kilka szylingów od ucznia.

Istny ten Ko-Hi-Noor filatelistyczny dostał się do zbiorów barona Renotiere de Ferrari i marka przebywała tam 40 lat. Po śmierci barona Ferrari została sprzedana za 7500 f. szt. obecnemu jej właścicielowi Arturowi Hindowi. Rysunek najrzad. na świecie marki przed. okręt żagl. i ma nadpis jako motto: Damus Petimusque Vicissim.

Obecna cena tego białego kruka filatelistycznego wynosi już 10.000 f. szt.

Jak szybko poruszają się ryby?

Pewien przyrodnik angielski obliczał że pstręgi spłoszone, poruszają się z szybkością 45 km. na godzinę. Według „Oestr. Fischztg.”, szybkość u rybów największa dochodzi do 80 klm. na godzinę.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Ponowny zjazd delegatów Powst. i Wojaków obwodu tucholskiego.

Tuchola. W niedzielę 21 bm. w godzinach popołudniowych odbył się w lokalu Browaru ponowny zjazd delegatów Tow. Powst. i Wojaków obwodu tucholskiego. Ponowny zarządzone dlatego, że ta kowy zwołany w lutym się nie udał zupełnie z powodu okropnych w owym czasie zawiei śnieżnych.

Obecnie zwołany zjazd udał się nadspodziewanie doskonale, gdyż udział delegatów był liczny. Reprezentowane były następujące placówki: Tuchola, Iwiec, Cekcyń, Żalno, Kęsowo, W Mędro mierz, Wielka Kłonia, Pamiętowo, Pruszcz, Kamienica, Gostyczyn, Klonowo, Bysław i Nowe Suminy. Brakło przedstawicieli z placówek: Śliwice Małe Gacna, Piastoszyn i Minikowo.

Zjazd zagaił tymczasowy prezes obwodowy p. Pacer przy udziale około 50 osób oraz sekretarza z zarządu okręgowego p. Szwedowskiego ze Starogardu, oraz powiatowego komendanta P. W. p. por. Kamińskiego. Po stwierdzeniu ilości osób upoważnionych do głosowania, a było ich 39 wybrano do prezydium zjazdu pp. Szwedowskiego ze Starogardu na Marszałka Rydwelskiego z Tucholi na sekretarza Kilichowskiego z Nowych Sumin i Ciborowskiego z Wielkiego Mędomierza jako ławników.

Wskład nowego zarządu obwodowego wybra no pp. Majewskiego z Kęsowa — jako prezesa, Baka z Wielkiego Mędomierza — zastępca, Ciborowskiego z Wielkiego Mędomierza — sekretarzem Zakrysia z Pamiętowa — zastępca, Holkę z Pamiętowa — skarbnikiem, Masiaka z Pamiętowa — referentem oświatowym.

Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono hasłem Wolność zjazd obwodu tucholskiego.

Kradzież z włamaniem.

Kielpin, pow. tucholski. W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się nieznanymi dotąd sprawcy do zabudowań posiadziela p. Wilstenberga i skradli jedne szory wyjazdowe ze srebrnym okuciem jeden koc z sukna granatowego i czarnego futra oraz jedną lampę do powózki. Poszkodowany wyznaczył 100 złotych nagrody za wykrycie sprawców.

Padł ofiarą wyrafinowanego oszusta.

Świekatowo, pow. świecki. Handlarz p. N. ztąd udał się onegdaj do Bydgoszczy w celu załatwienia tam pewnych interesów. W pewnej chwili gdy szedł on jedną z ulic wspomnianego miasta przystąpił do do niego jakiś osobnik z zapytaniem czy jest on może handlarzem, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, przedstawił mu się jako prezes nowotworzącego się związku handlarzy mającego na celu dobro wszystkich handlujących i począł go namawiać, by chciał przystąpić do Związku.

Pan N. dał się namówić i okazał gotowość przystąpienia, poczem wprowadził go ów nieznan oszust do kurytarza jednego z domów, w którym jak twierdził znajdowała się rzekomo siedziba Związku.

Najnie spodziewanej spotkali na schodach drugiego osobnika, który tytułując pierwszego prezesem powiedział, że idzie zmienić 500 zł. banknot. Wówczas prezes zwrócił się z prośbą do p. N. o ewentl. zmianę banknotu, który jednak oświadczył, że tyle gotówki niema przy sobie a na dowód prawdziwości tych słów dobył z kieszeni garść banknotów, które prezes począł przeliczać. Nie było ich jednak więcej jak 245 złotych. „Prezes włożył w oczach p. N. banknoty do zaofiarowanej przez siebie koperty i zwrócił ze słowami: „Schowaj pan dobrze, aby panu nie zginęły”. Następnie wpisał sobie do notesu personalja p. N. i oświadczył, że już należy do związku poczem oddał się wraz z drugim osobnikiem. Po odejściu obu gości sięgnął p. N. jeszcze raz do kieszeni po kopertę, by zobaczyć ile ma gotówki, bo tknęło go jakieś złe przeczucie, i otóż ku wielkiemu swemu przerażeniu spostrzegł, że w kopercie zamiast pieniędzy znajdują się jakieś podarte kawałki gazet. Zrozpaczony udał się natychmiast na policję która spisała protokół i wszczęła za sprawcami energiczne poszukiwania. Powyższy wypadek niech będzie należyta przestroga dla innych. Nie należy się wdawać w długie i poufne rozmowy z osobami podejrzany, żerującymi tylko na łatwo wierności ludzkiej.

Ćwierć wiecze pracy w szkole.

Przechowo pow. świecki. Kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Klemens Stróżowski obchodził jubileusz ćwierć wiecza pracy na niwie pedagogicznej. Praca jego rozpoczęła się w czasie niemieckiej udręki i niedoli, ale pomimo to starał on się wychowywać prawdziwych Polaków aż wreszcie spotkała go zasłużona nagroda i mógł jak rzadko który z dawnych nauczycieli niemieckich stanąć na czele tak bardzo ukochanej przez siebie szkoły, która prowadzi od lat blisko 20-tu.

W dniu jubileuszu, zebrana rada szkolna — raz liczni reprezentanci nauczycielstwa całego powiatu urządzili mu prawdziwą owację. Przy wręczeniu jubilatowi pamiątkowego podarku przemówił w serdecznych słowach jeden z człon-

ków Rady Szkolnej, następnie wręczając pamiątkowy obraz ofiarowany przez zrzeszenie nauczycielskie przemówił jeden delegat z grona kolegów jubilata. Na koniec odczytano około 100 telegramów nadesłanych z rozmaitych części świata.

Życie cichej wioski.

Sierakowice. Wioska nasza nawkróś spokojna, nie troszczy się co się za jej łanami dzieje. Jednakże nie śpi. Prócz trosk o niepewne jutro w obecnych chorych czasach pewni obywatele nie tracą nadziei i zebrali się, aby godnie obchodzić nasze święto 3 Maja. Dnia 11 bm. zebrano się grono ludzi światłych w tutejszej szkole. Pan kierownik szkoły, nauczyciel Schuetz przedstawił cel zebrania. Uchwalono po dłuższej dyskusji dzień ten jak zwykle godnie obchodzić. Dalszy cel zebrania był ten, że ma tu być wzniesiony pomnik dla poległych za naszą ojczyznę. Tutejsze Towarzystwo Wojaków i Powstańców już dawno o tem myślało i zamierzało sporządzić marmurowe tablice. W tej sprawie proponował p. S. Formetla już na zebraniu ludowem w lutym, aby postawiono większy pomnik niepodległości z Matką Boską Królową Korony Polskiej. Na obecnym zebraniu zapadła decyzja przychylająca się temu wnioskowi. A więc powstanie w Sierakowicach pomnik. Pomnik stać będzie w nowozałożonym ogródku przy ulicy Nadziei i narożniku Dworcowej. Jest to ogród dek gminny, w którym przed rokiem zasadzono około 30 drzew akacji. Ogród ten po paru latach będzie ładnym parkiem. Ogródek ten zapoczątkował był sołtys Formella. Następny sołtys p. Gro nowski dokończył planowania a ks. kan. Łosiński postarał się o drzewka i poświęcił ogródek. Nazwano go ogrodem N. Marji Panny i oddano w opiekę nauczyciela p. Schuetzy i dzieci szkolnych. W skład komitetu wchodzi pp.: ks. kan. Łosiński nauczyciel Schuetz, dr. Karasiński, kom. Chelmecki, kupiec S. Formella, drogomistrz Bryłowski i wójt Gronowski. Komitet ma teraz za zadanie postarać się o fundusze na budowę i wykonanie pomnika.

Burza w zatoce puckiej.

Puck. Szalejąca od ub. czwartku przez piątek na całym wybrzeżu ogromna burza wyrządziła i na przylądku puckim poważne szkody. Basen portowy został lawiną piasku formalnie zamulony, tak, że będące w porcie na kotwicy statki, kutry i żaglowce są na uwierzy nie mając drogi wyjścia na zatokę. — Wdłuż całego wybrzeża nagromadziły się olbrzymie zasy piasku morskiego, uniemożliwiając nawet wyjazd łodziami wiosłowymi. Dostęp do portu naszego jest zatem zabarykadowany naturalną przeszkodą. Władze wojsko we już czynią zabiegi na usunięcie lawin piaskowych i wezwwały do pomocy statek „Pomorzanie”. — Ucierpiała również aleja promenadowa, gdyż w kilku miejscach obsunęła się ziemia a wichura potamała dużo drzew.

Pomorski Kongres Eucharystyczny.

Toruń. Z inicjatywy ks. biskupa Okoniewskiego odbędzie się w Toruniu w dniach od 27 — 30 maja 1929 roku djecejalny kongres eucharystyczny. Dla należytego zorganizowania zjazdu ks. dziekan Kozłowski powołał miejscowy komitet ze sfer obywatelskich, który 16 bm. pod jego przewodnictwem odbył pierwsze posiedzenie, na którym ustalono program kongresu i powołano do życia szereg komisji które się mają zająć przy gotowaniu i przeprowadzeniu kongresu. Na kongres spodziewany jest przyjazd kilkunastu biskupów kilkuset księży i tysięcy wiernych z Pomorza i Poznańskiego.

Przytrzymano Turka z niedźwiedziem.

Gowidłino. Dnia 15-go kwietnia br. przytrzymano na pograniczu obywatela tureckiego w towarzystwie niedźwiedzia. Należał on pono do wdrownej trupy teatralnej w Niemczech i bezwiednie przekroczył granicę do Polski.

Pod gruzami obory.

Brody pow. gnieński. W dniu 19-go bm. w godzinach popołudniowych zaalarmowani zostali mieszkańcy Gniewu tragicznym nieszczęściem, jakie zdarzyło się w pobliskiej wiosce Brody Niemieckie na terenie państwowej, dzierżawionej przez p. Kaysera.

Jedna z obór, rozbierana z powodu parcelacji domeny przez czterech osadników, w porze obiadowej runęła, grzebiąc pod gruzami ludzi oraz bydło. Grozę nieszczęścia powiększyło to, że wśród pracujących w oborze ludzi, znajdowały się i małe dzieci. Natychmiastowa pomoc, wszczęta przez przełożonego obszaru dworskiego p. Korzenińskiego wydobyła z pod gruzów jedno dziecko robotnika Gołyńskiego zabite, oraz dwoje dzieci rannych, oprócz tego kilka osób kontuzjowanych. Również wydobyto 6 krów zabitych i kilka poranionych. Straty w inwentarzu żywym są dość znaczne.

Przyczyną tego nieszczęścia prawdopodobnie była wichura, jaka ostatnio szalała i nadwreżyła znajdującą się w stanie rozbiórki oborę. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza złożona z pp. sędziego grodzkiego Kurka, dr. Kamińskiego i przedstawiciela policji państw. Zabite dziecko przewieziono zostało do kostnicy w Gniewie.

Tragiczne skutki zabobonu.

Bydgoszcz. Zdawałoby się, że w tym wieku cywilizacji, w wieku postępu, zaniknąć już powinna wiara w gusła, zabobony i wróżby, jako coś, co nie zgadza się z pojęciem zdrowego rozsądku. Tak jednak nie jest. Są jeszcze naiwni, którzy ślepo wierzą w te głupstwa czyniąc z siebie dosko nały przedmiot wyzysku dla różnego rodzaju oszustek, mieniących się wrózkami. A do jak strasznych tragedji doprowadzić może ta naiwna wiara w wróżby niech posłuży jako dowód fakt następujący:

Przy ulicy Dra Emila Warmińskiego, zamieszkiwało małżeństwo O., żyjące z sobą szczęśliwie już od lat 18. Do zupełnego szczęścia brakowało im tylko potomstwa, którego mąż zwierzcał się z prządkiem. Gdy pewnego razu zwierzył się ze swych pragnień w gronie znajomych, ktoś doradził mu, aby się udał z tą sprawą do pewnej wróżki która rzekomo niejednemu już małżeństwu dała skuteczną w tym wypadku radę.

Pan O. posłuchał mądrej rady i poszedł do wróżki, sprytniej oszustki, która za grube pieniądze w wielkiej tajemnicy powiedziała panu O., iż dlatego nie ma dzieci i mieć ich nie może, ponieważ żona go zdradza. Oszustka tak umiała zasugerować p. O., że ten ślepo uwierzywszy jej wróżbom, po powrocie do domu, spakował swoje rzeczy i wyprowadził się od żony, oświadczając jej, że nie chce z nią żyć dłużej.

Biedna kobieta kochająca całym sercem swego męża, próbowała przekonać go, jak wielką krzywdę jej wyrządził ten posądzeniem, błagając przytem, aby jej nie opuszczał. Nic jednak nie pomogło, mąż więcej wierzył oszustce - wróżbiarce, niż kochającej żonie i dom, w którym szczęśliwie przez lat tyle wspólnie przeżyli, opuścił.

Gdy wieść o rozejściu się małżeństwa doszła do uszu znajomych państwa O. znalazły się wśród nich różne kumoszki, które pośpieszyły z pomocą i mądrą radą zrozpaczonej kobiecie, doradzając znowu udać się do wróżki która umie odmawiać takie uroki. I pod tą namową p. O., szukając ratunku w swem nieszczęściu, zdecydowała się na ten krok i dała się poprowadzić do wróżbiarki, która celem odczarowania uroków, dopuszczała się na biednej kobiecie różnych komedjanckich praktyk, jak: palenie włosów, paznokci, kropienie święconą wodą, przewidywanie sznurkiem z wisielca itp. Mężczyła i tumaniała swą ofiarę tak długo aż, p. O. rozchorowała się nerwowo i położyła do łóżka. Dręczona w swej chorobie wizjami czarownic i ich czarodziejskich praktyk, popadła wreszcie w obłąd tak, że zaszła konieczność oddania jej do zakładu psychiatrycznego.

Mąż p. O., poznawszy wreszcie swój straszny błąd, popadł w rozpacz i zachodzi obawa o jego zdrowie.

Tak więc niedorzeczna wiara w wróżby różnych oszustek, doprowadziła szczęśliwie żyjące z sobą małżeństwo do tak straszego nieszczęścia.

Byłby najwyższy czas, aby odpowiednie czyniki zajęły się oszukawcami wrózkami, które są przyczyną niejednej tragedji.

Z DALSZEJ POLSKI.

Gniezno w oczekiwaniu P. W. K.

Gniezno. Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, spodziewany jest w całym kraju ożywiony ruch turystyczny. W tym celu wszystkie większe ośrodki miejskie przygotowują się do przyjęcia licznych turystów i wycieczek.

Miasto Gniezno — pierwsza stolica królów polskich, posiadające cenne zabytki historyczne wraz ze sławną Katedrą Gnieźnieńską, spodziewa się również licznej rekwencji przyjezdnych tembardziej, że w marszrutach wszystkich wycieczek Gniezno uwzględnione jest na pierwszym planie. Ponieważ hotele gnieźnieńskie nie będą w stanie pomieścić napływu gości, Magistrat m. Gniezna powołał do życia Biuro Kwaternikowe, które posiada już 300 miejsc noclegowych.

Przyjmowaniem wszelkich wycieczek zajmować się będzie specjalnie w tym celu utworzony komitet, rozporządzający odpowiednią ilością wykwalifikowanych przewodników.

Komunikację pomiędzy Gniezmem a Poznaniem utrzymuje 11 par pociągów oraz kilkanaście autobusów, kursujących na szosie Poznań — Gniezno w krótkich odstępach czasu.

Miejskie Biuro Kwaternikowe w Gnieźnie mieści się w gmachu Magistratu przy ulicy Chrobrego nr. 41. na parterze, tel. 222.

Runął obłany krwią u stóp ołtarza.

Nowy Sącz. Przed sądem okręgowym w Nowym Sączu toczyła się rozprawa przeciwko Annie Sentycz z Ptaszkowej, która podczas ślubu niejakiego Józefa Janusia uderzyła go kilkakrotnie przed ołtarzem tasakiem tak, iż ten złany krwią, padł na ziemię.

Sentyczówna tłumaczyła się wtedy, że Janus uwiódł ją, obiecując się ożenić a obecnie zjawiała się na rozprawie z dzieckiem na rękach, przyczem ze skruchą tłumaczyła swój krok rozpaczą i chęcią zemsty.

Sentyczównę skazano na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 24. kwietnia 1929 r.

Rzemieślnicy chojniccy!

Pamiętajcie o zebraniu, które odbędzie się dziś w środę o godzinie 7.30 wieczorem w Hotelu Engla. Obowiązkiem naszym wziąć w niem liczny udział.

Sportowcy, zapamiętajcie sobie dobrze.

Kto chce wziąć udział w zawodach sportowych, jakie w dniu 3 maja br. odbędą się w Chojnicach ten niechaj zgłosi się do 1 maja br do biegów motocyklowych i rowerowych u p. por. Rogowskiego I B. Strzelców, do zawodów lekkoatletycznych u prof. Szczepańskiego ul. Czułowska numer 54.

Dekorujcie okna w dniu 3-go maja.

Obowiązkiem każdego obywatela jest w dniu 3 maja iluminować swą okna nalepkami TCL. Zysk z tych nalepek przeznaczony jest na oświatę ludową. Nalepki już teraz można nabyć we wszystkich księgarniach chojnickich po cenie 10 gr. za sztukę.

Zaszczytne odznaczenie.

Pan J. Gierszewski urzędnik pocztowy z Chojnic odznaczony został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej brązowym Krzyżem Zasługi za zasługi położone w służbie pocztowo - telegraficznej. Winszujemy.

Wiosenny bieg na przelaj.

Okregu II Towarzystw Sokolich odbędzie się dnia 5-go maja o godzinie 13-tej Zbiórka na placu Jagiellońskim. Przewodnictwo dokłada starań, żeby bieg wypadł imponująco. Puchar, nagroda wędrowna, oraz żetony pamiątkowe zafundowane przez Druhów i sympatyków Sokolów będą wystawione u druha Skwierawskiego.

Echa włamania do Kasy Chorych w Czersku

Sprawcy włamania Szwil Piotr i Langowski Józef odesłani do Zakładu Psychiatrycznego.

Izba Karna Sądu Okręgowego w Chojnicach rozpatrywała sprawę włamania do Kasy Chorych w Czersku, do sklepu galanterijnego p. Sabiniarza oraz kilku innych włamań popełnionych w Czersku i okolicy w roku ubiegłym. Na ławie oskarżonych zasiada 14 osób, 3 głównych zawodowych złodziei oraz 11 paserów. Są to: Szwil Piotr z Czerska, który był karany kilkakrotnie ciężkim więzieniem za kradzieże. Obecnie znajduje się w areszcie śledczym w Chojnicach. Langowski Józef z Czerska i Pokrzywiński Jan uczeń stolarski z Czerska. Dalej zasiadali oskarżeni o paserstwo Langowski Wincenty z Czerska i żona jego Klara, Langowski Wincenty z Szywałdu, Nekrasz Antoni z Czerska i żona jego Marja, Rybińska Wanda z Czerska, Szwil Antoni z Czerska i żona jego Barbara, Szablewski Stefan z Czerska Kliczkowski Jan z Malachina i Szwil Alojzy z Malachina.

W procesie odgrywają główną rolę Szwil Piotr, Langowski Józef i Pokrzywiński Jan. Ci 3 dokonali rozmaite ciężkie kradzieże z włamaniem lub bez. Mają oni na sumieniu 20 kradzieży i to dość poważnych dla tego warto je przedstawić.

Zaznaczyć wypada, iż rozprawa toczy się poraż trzeci i na rozprawę wezwano 36 świadków oraz znaną lekarza Dr. Pielowskiego z Chojnic. Rozprawie przewodniczył wice prezes S. O. Staruszkiewicz, oskarżał podprokurator Szulc Obrone wnosili pp. adwokaci dr. Grzeski, mec. Grac, aplikant sądowy Chwiejko i mec. Syski z Czerska.

Popelnili oni następujące kradzieże: Na szkole Kórnicego przez włamanie z zamkniętego chlewa 3 kury, które Wincenty Langowski z Szywałdu kupił. Na szkole Landsberga z Kamionki z ogrodu bieliznę wartości 500 zł. którą sprzedali Nekraszowi za 25 zł. Włamanie do Kasy Chorych dokonali Szwil i Langowski. Zabrali oni wówczas kasetkę w której znajdowało się około 1000 zł. w gotówce Kasetkę tą rozbili na podwórzu Langowskiego a lupem się podzieliłi. Szwil z tych pieniędzy dał do przechowania Rybińskiej 100 zł, resztę zaś przechował w karty i zabawił z Langowskim. Na szkole rzeźnika Łąckiego w Czersku 20 ft. kieszki, Pawłowi Lipińskiemu indyka, kury i koguta, które Wincenty Langowski z Szywałdu kupił. Na szkole Możucha J. 10 gęsi, Antoniego Weilanta 8 kur, M. Łapki 15 ft. wędlin, Marty Szwedowskiej z Czerska 10 gęsi Szprengla 5 centr. zeta. Na szkole Sabiniarza przez włamanie się do sklepu galanterijnego rozmaite rzeczy wartości 3000 zł. Część rzeczy sprzedał Langowski J. Nekraszowi gdzie też podczas rewizji rzeczy te znalezione. Z cukierni Grand z Czerska czekolady za 25 zł. Grzywaczowi 4 kury, pewnemu robotnikowi z skrzynki przyrząd do obcinania rur, który to znaleziono w pracowni ojca Langowskiego. J. Możuchowi 2 kury, kilka jaj i koguta oraz wiele innych przedmiotów. Kłosowi kilka gołębi z chlewa. Nauczycielowi Bałachowskiemu z Przytarni rower wartości 150 złotych oraz Szefflarowi z Czerska rower wartości 300 zł. Część roweru znaleziono u ojca Pokrzywińskiego w Brusach.

Z garbarni w Czersku kilka uprawionych skór. Wszy stkie rzeczy te kradli Szwil Langowski i Pokrzywiński. Kradli wszystko, co się dało, nawet drobne rzeczy i na wszystko mieli odbiorców w osobach Nekrasza, Langowskiego, z Szywałdu i innych paserów.

Nareszcie jednak dało się położyć kres tym młodym złodziejom, którzy zamiast oddać się uczciwej pracy poświęcili się złodziejstwu. I tu poniekąd ponoszą winę sami rodzice jak np. ojciec Langowskiego Józefa, który jest sto latem i zatrudnia u siebie 7 pracowników. Czy nie można było chłopaka wyuczyć uczciwego rzemiosła? Czy powinien rodzic obojętnym być na zgubne postępkі syna, który nocami się włóczył po ulicach ze złodziejami? Także Szwil Antoni, ojciec Piotra Szwila, będąc z zawodu pantoflarz po nosi dużo winy. A jak wygląda sprawa Pokrzywińskiego? On był uczniem u Langowskiego Wincentego. Czy mistrz nie ma obowiązku wykształcić ucznia na uczciwego człowieka? A tym czasem cóż się działo? Rodzice pamiętajcie zatem, że wy raz kiedyś odpowiadać będziecie za dzieci wasze. Każdy opiekun ma moralny obowiązek dbać o należyte wychowanie lub wykształcenie dziecka na uczciwego człowieka.

Po stwierdzeniu personalji sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia oraz do badania oskarżonych, które trwało około 4 godziny. Podczas badania Szwil Piotr, który na zesłej rozprawie nie pamiętał, nagle oprzytomniał i przyznaje się do popełnionych kradzieży zarzuconych mu w akcie oskarżenia. Badania Langowskiego Józefa obfituje w humorystyczne momenta, gdyż odgrywa on rolę umysłu chorego co mu się świetnie udaje.

Przedewszystkiem nie pamięta do niczego się najpierw nie przyznaje i dopiero po bliższym badaniu go, potwierdza popełnienie kradzieży. Na ustach jego widnieje uśmiech, który można porównać z uśmiechem idioty.

Pokrzywiński natomiast użył najgłupszy sposób obrony, gdyż twierdzi iż żadnej kradzieży nie popełnił, gdy tym czasem ma na sumieniu 9 kradzieży. Przewodniczący zwraca

mu uwagę na to, iż przyznał się całkowicie podczas badań wstępnych. Na to odpowiada, iż zeznania takowe na nim wymuszono, co oczywiście uważać należy za wymysł. Po zbadaniu wydał orzeczenie lekarskie znawca lekarz Dr. Pielowski.

W orzeczeniu swem uważa lekarz Szwila Piotra za normalnego a Langowskiego Józefa, którego kilkakrotnie badał za nierozwiniętego w umyśle i stawia przeto wnioszek o oddanie do Zakładu celem zbadania przez specjalistę psychiatrę. Sąd postanowił sprawę Szwila i Langowskiego wyłączyć i oddać ich pod badania lekarza psychiatrę w Kochorowie, zaś co do innych oskarżonych rozprawę przeprowadzić.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Jana Pokrzywińskiego na 6 miesięcy więzienia i koszt sądowe.

Innych oskarżonych za paserstwo sąd uwolnił z braku dostatecznych dowodów winy.

Zgłoszenie nieszczęśliwych wypadków przy pracy

Według obowiązujących przepisów prawnych jest każdy pracodawca obowiązany do ogłoszenia każdego nieszczęśliwego wypadku, który się wydarzył w jego przedsiębiorstwie rolnem, najpóźniej w przeciągu trzech dni, śmiertelne wypadki muszą być zgłoszone natychmiast. Zgłoszenia przesyła się na przepisanych wzorach i to w trzech egzemplarzach do miejscowej władzy policyjnej, zaś władza ta przesyła takowe do Wydziału Powiatowego.

Nowa rejestracja inwalidów.

W ustawie inwalidzkiej istniał przepis, w myśl którego z zaopatrzenia rentowego korzystać mogli tylko ci, którzy roszczenie swoje zgłosili w ciągu roku po wejściu w życie ustawy inwalidzkiej (t. zn. do dnia 30. 4. 1922 r.) albo też w ciągu roku po opuszczeniu służby wojskowej. Na podstawie tego przepisu (art. 24. ust. inw.) kilka tysięcy wniosków o rentę, zgłoszone po wyżej określonych terminach, z powodu nieznajomości ustawy, albo braku odpowiednich dokumentów, odrzucono.

Te braki usuwa obecnie nowela do ustawy inwalidzkiej, uchwalona przez Sejm jednomyślnie i ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” nr. 23 z dnia 13. 4. 29 r. Zmiana artykułu 24 otwiera na nowo rejestrację wszystkich osób pragnących otrzymać prawo do zaopatrzenia z powodu choroby, okaleczenia lub śmierci, zaszyły w związku ze służbą wojskową od początku wojny światowej do dnia 1. 7. 29 r. Termin rejestracji kończy się z dniem 31. 12. 1933 r.

Wobec takiej zmiany ustawy ci inwalidzi - wdowy lub sieroty którym odmówiono w przeszłości prawo do zaopatrzenia z powodu zbyt późnego zgłoszenia się, jak i ci, którzy się dotąd o zaopatrzenie rentowe nie starali, mogą wnieść do końca roku 1930 odpowiednie podania. Prawo do zaopatrzenia datować będzie w razie udowodnienia nia uprawnienia od dnia, w którym roszczenie zgłoszono.

Podania należy składać do odpowiednich władz wojskowych (P. K. U.) względnie do Izby Skarbowych (dla b. Kongersówki w Warszawie, dla b. dz. pruskiej w Poznaniu a dla Małopolski w Krakowie).

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Barbarzyński pracodawca.

Sławęcin, pow. Chojnice. Robotnik Zawacki lat 65 kaleka z Sławęcina jest zatrudniony u właściciela majątku Semraua. Pewnego dnia odwiózł ów robotnik mleko do mleczarni p. Damskiego w Sławęcinie. Podczas wyładowania dzbanów z mlekiem robotnik się potknął i rozlało się przytem 4 litry mleka. Przy zajściu tem był obecny p. Semrau, któremu Zawacki oświadczył, iż to rozlane mleko gotów jest zapłacić. W odpowiedzi na to, uderzył Semrau owego robotnika tak silnie w twarz, iż ten się krwią zalał. Zawacki prosił Semraua o przebaczenie, na co ten ponownie go uderzył w pierś, tak iż Z. padł w znak na wóz przyrzeczeniem się mocno poturbował. Robotnik ów pracował 30 lat na jednym miejscu, wobec czego od ciężkiej pracy, fizycznej jest niezdolny do pracy ciężkiej.

P. Semrau byłby się grubo zmylił, gdyby trafił na zdrowego robotnika, który by potrafił zareagować na takie brutalne obchodzenie się lecz z kaleką to można. Czy pana nie wstyd p. Semrau

Jak się dowiadujemy sprawą tą zajęła się prokuratorja i miejmy nadzieję, iż ów brutalny otrzyma odpowiednią karę na jaką zasłużył.

Bacność członkowie Kółka Rolniczego w Brusach

Brusy. W niedzielę dnia 28 kwietnia br. odbędzie się na sali p. Przewoskiego o godzinie pół dwunastej miesięczne zebranie Kółka Rolniczego. Wzywa się wszystkich członków którzy chcą wziąć udział w spólnym wyjeździe na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu aby natychmiast najpóźniej zaś do dnia 25 bm. zgłosili się u sekretarza Kółka p. Hologii i wpłacili tamże zł. 6. jako wstępne i nocleg, które już w dniu 26 bm. wyślane być muszą. Koszta biletu kolejowego przy wspólnym wyjeździe będą wynosić około 13 zł. od osoby. Zarząd

Pożar przy wędzeniu słoniny.

Łosiny, pow. chojnicki. W chlewie rolnika Władysława Fryca w Łosinach wybuchł dnia 21. 4. 29 r. pożar, który zniszczył wierzch chlewa. Pastwą płomieni padło prócz tego 13 prosiąt i różne narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 6000 zł. Poszkodowany zaś ubezpieczony jest tylko na sumę 3500 zł. w Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń w Toruniu. Pożar powstał wskutek zapalenia się słoniny w wędzarni, która znajdowała się w jednym końcu chlewa. Szkoda wprawdzie jest, ale trzeba być ostrożniejszym przy wędzeniu słoniny, zwłaszcza jeśli sufit wędzarni jest z drewna.

Ostatnie dni

odnowienia przedpłaty wpływają. Spiesz się więc z zaabonowaniem „Dziennika Pomorskiego“! —

Oglednie gospodarzyć

to znaczy nie wydawać pieniędzy na przynęty! Dzisiejsze czasy są tak trudne, kawa jest bardzo droga, a jeżeli mimo wszystko chcesz pić dobrą kawę, pozostań przy wypróbowanej od dawna

Prawdziwej Francka z młynkiem do kawy

ponieważ jest nietylko najlepszą, ale ze względu na swoją wydajność najtańszą

Kradzież z włamaniem.

Osowo, pow. chojnicki. W nocy z dnia 20 na 21 kwietnia br. włamano się do oberży Czapiewskiego Franciszka w Osowie przez wyjęcie szyby. Właściciel — jak to fachowo mówią — pracowali na „ciasto”. Sprawcy zabrali ze sobą różnego rodzaju towaru na sumę około 500 złotych. Spodziewamy się, że nasza Policja niebawem wykryje tych co pracują na „ciasto”.

Sprawcy wydają się być zorganizowani w bandę, gdyż zanotowano już więcej takich wypadków w naszym i w powiecie tucholskim.

Nieszczęśliwy wypadek na morzu.

Gdynia. W niedzielę w godzinach południowych wyjechali na morze łodzią żaglową Buratowski, Nowicki, Romotocki i Siwek. Nagle około 100 mtr. od brzegu fala uderzyła bokiem w łódź i silny wiatr wyrzucił ją. Wszyscy wpadli do morza. Buratowski, Nowicki i Romotowski płynęli w stronę łodzi i zdolali się uratować, a Siwek Paweł usiłował w płaszczu dopłynąć do brzegu, lecz już 20 m. od łodzi utonął. Trupa wnet wyłowiono i odstawiono do kostnicy do Grabówka.

Gięda bydłęca

Poznań, dnia 23. 4. 1929.

Bydło:

- A. Woly:
 - b) pełnomięsne wytuczzone woly od lat 4 do 7 148—154
- B. Stadniki:
 - b) pełno mięsne młodsze 144—148
 - c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione stare 126—132
- C. Jałowa i krowy:
 - b) pełnomięsne, wytuczzone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 160—166
 - c) starsze wytuczzone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 148—152
 - d) miernie odżywione krowy i jałówki 134—138
 - e) liche odżywione krowy i jałówki 110—118

Cielęta:

- b) najprzedniejsze cielęta tuczone 156—160
- c) średnio tuczone cielęta i napředniejsze ssaki 146—150
- d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 134—140
- e) liche ssaki 124—130

Owce:

- Opasy chlewne,
 - a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne —156
 - c) miernie odżywione skopy i owce —125

Swinie:

- b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi 242—246
- c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi 234—240
- d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi 228—232
- e) mięsne swinie ponad 80 kg. 220—224
- f) maciory i późne kasty 190—230

RUCH W TOWARZYSTWACH

Zebranie Tow. Kupc. Samodzielnych odbędzie się w czwartek dnia 25 bm, o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu p. Jasnocha. Ponieważ na porządku obrad bardzo ważne sprawy prosimy o liczny udział. Zarząd.

Tow. śpiewu Lutnia w piątek 26 bm, o godzinie 8-ej w lokalu p. Locha zebranie miesięczne. Ze względu na bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Powszechnych. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 24 bm, o godz. 15 w ubikacji biblioteki powiatowej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Klub Żeglarski w sobotę dnia 27 kwietnia Walne zebranie Klubu Żeglarskiego w hotelu Engla o godzinie 8-ej wieczorem. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Towarzystwo Handlowców. W czwartek 25 kwietnia br. odbędzie się w lokalu zebrania (hotel Priebe) zebranie nadzwyczajne. Początek punktualnie o godzinie 8.30 wieczorem. O liczne przybycie tak członków jak i nieczłonków pracowników kupieckich uprasza Zarząd.

Lekarz powiatowy
Dr. Władysław Sochaniewicz
 osiadł i przyjmuje chorych
 ul. Dworcowa 26. I p.
 Leczenie urzędników państwowych. 790



Polecam samochody marki:
**Cadillac, LaSalle, Oakland,
 Chevrolet**

1927 sprzedano więcej niż milion.
 Wlekie, silne, wygodne z zaletami samochodów luksusowych, ulubione, ponieważ eleganckie. Również jako samochody ciężarowe i dostawowe, prędkie, pewne i gospod.

Buick, Oldsmobile, Pontiac

Samochody osobowe i ciężarowe
 —: po korzystnych warunkach zakupu —:

Ryszard Gehrke,
 Centrala samochodów — Chojnice
 Telefon 108.

Wina

3/8 ltr. Tokaj półsłodki 2, zł
 3/4 " " 3,75 zł
 1/2 " Węgrzyn półwytrawny 2,75 zł
 1/1 " " 5, zł
 3/4 " Malaga 3,00 zł
 3/4 " Burgundo 3,30 zł
 3/4 " Madera 3,75 zł
 3/4 " Bord aux 3,60 zł
 poleca 851

**Cz. Kaźmierski
 Rynek 14.**

**Pełnotłusty,
 biały ser**

limburski i romadur
 poleca 815

A. Ludwig.

Świeżo palone

kawy

funt 3.60, 4.00 4.80
 i znane mieszanki po zł.
 5.40, 6.00, 6.60
 i 7.20 poleca
A. Ludwig.

Zgubiłem 865

**papiery
 wojskowe**

dnia 11. 3. 29. r. w Nowej
 cerkwi na nazwisko
Bronisław Synak.

Farba

do obuwia skózanego
 i wyrobów skórzanych
Wilbra

w najmodniejszych kolorach

poleca właśc.
Bracia Hubert J. Hubert Chojnice Pom.
 Drogerja Handel Farb.

Licytacja przymusowa

W piątek 26. bm. o godz.
 2 po poł. sprzedam w Brusach
 najwięcej dającym za
 gotówkę:

3 kanapy z fotelami
 3 stoły z krzesłami
 2 dywany, 2 biurka
 1 szafę ogniotrwałą
 1 fortepian
 3 p. firan
 1 bufet, 1 zegar stojący
 1 szafę z lustrem
 około 30 m. desek 5/4 cal.
 200 rolek papy dachowej
 1 jałówkę.

Zbiórka kupujących o
 godz. 1.20-2.00 po poł. w
 lokalu licytacyjnym p. Mar-
 cela Cisewskiego w Brusach.

Winkowski

Kom. sąd. Chojnice. 873

Na uroczystości domowe
 polecam znane ze swej do-
 broci

wina krajowe

które w niejednych wypad-
 kach przewyższają smak win
 zagranicznych po wyjątkowo
 niskich cenach.

3/4 litrowa but. od 3 zł.
 do 3,75 złotych. 850

**Cz. Kaźmierski
 Rynek 14.**

Skradziono mi

**książeczkę
 wojskową**

na nazwisko 864
Rekowski Franciszek,
 Objezierze, pow. Chojnice



**Gospodynie
 doby
 obecnej**

oddawna oczekiwały i domagały się środka
 samopiorącego. Potrzeby ich zaspokoilo wy-
 nalezienie Radionu. Pranie przestało być
 utrapieniem gospodyń, gdy poznały ko-
 rzyści i ułatwienia, jakie daje Radion.

Niema nic prostszego:
 wystarczy rozpuścić Radion w zimnej
 wodzie, namoczyć bieliznę w tym roz-
 czynie, gotować 1/2 godziny, potem na-
 leżycie wypłókać i bielizna jest wyprana.
 Zbędne jest tarcie i szorstkowanie bielizny, gdyż

RADION
 sam pierze!

Baczność!

Reparacje obuwia

wykonuje się prędko i aku-
 ratnie. Podeszwy dla obu-
 wia męsk. z obc. 5.50 zł.
 Podeszwy dla obuwia dams.
 z obc. 3.50 zł. Materiał
 tylko pierwszorzędny. 721.

Ernest Weiland

Rynek 16 I.
 Zakład szyb. podzeleniania.

Osiadłam się jako

akuszerka

pl. Król. Jadwigi 3
 Wałkowska.

Od czwartku 25. bm. od-
 będzie się dziennie od g.
 7 rano do godz. 8 wiecz.
 w moim składzie **Ramy 8**
 sprzedaż świeżego mleka,
 maślanki, słodkiej i kwaśnej
 śmietany i wybornego

masła.

Na życzenie dostarczam
 również w dom. 872

Brischke.

Ucznia

do naszego składu
 żelaza poszukuje się
 zaraz 871

Pomorskie Stowarzyszenie
 Rolniczo-Handlowe
 Chojnice.

Poszukuje od 1. maja br.
 uczciwej i dobrej

dziewczyny

do dzieci.

St. Bączkowska
 Zgłoszenia przyjmuje się w
 składzie.
 Gdańska 21. 809

Ogłaszajcie

w Dzien Pomorskim.

Fotografie

wszelkiego rodzaju,
 wykazowe na poczekaniu.

wykonuje

Szykowski Jan,

fotograf

Staroszkolna 9.

Wielki wybór!

Eleganckie i modne materiały
 na płaszcze i suknie.

Osobliwe nowości w konfekcji
 damskiej

pończochy, bielizna jedwabna.

Wielki wybór!

Eleganckie materiały

na płaszcze i ubrania
 tylko wyroby bielskie.

Konfekcja męska i damska,

Kapelusze, krawaty, bielizna.

Juljusz Schreiber, Chojnice

Rynek 17.

Tel. 48.